

Mączak, Antoni

"Lietuvos valstiečių ir miestelėnų ginčai su dvarų valdytojais : dokumentų rinkinys" Cz. 1: "XVI-XVII w." cz. 2: "XVIII w.", wyd. K. Jablonskis, Vilnius 1959-1961 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 52/4, 801-803

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

radykalizacji szlachty opozycyjnej, radykalizacji, która swój punkt szczytowy osiągnęła niewątpliwie w dniach obrad pod Sandomierzem. Maciszewski ukazał też antyklerykalizm szlachty rokoszowej, zarówno protestanckiej jak katolickiej i to w takim stopniu, w jakim nikt dotychczas tego zrobić nie potrafił. Podkreślić należy wnikliwe ukazanie analogii między programem politycznym szlachty z okresu rokoszu a pewnymi hasłami wysuwanymi w okresie ruchu egzekucyjnego. Słusznie widzi autor w osobie arianina Sienieńskiego tego działacza politycznego, który wniósł do rokoszu szereg pozytywnych tradycji polskiej reformacji.

Wiele ciekawego materiału zawiera rozdział poświęcony ideologii rokoszu, a noszący tytuł „Próba naprawy Rzeczypospolitej“. Autor oprócz źródeł drukowanych (Rembowski, Czubeck) wykorzystał tutaj sporo nie znanych dotychczas źródeł rękopiśmiennych. Ale materiał przedstawiony właśnie w tym rozdziale dowodzi, że programu pozytywnego rokoszan nie można przeceniać. Hasła postępowe ograniczały się w nim bowiem głównie do dwóch dziedzin: do postulatów antymagnackich i do walki z wpływami klerykalnymi, przy czym wydaje się, że Maciszewski przecenia możliwości wzmocnienia władzy królewskiej w wypadku spełnienia antypapieskich postulatów rokoszan (s. 315—316). Natomiast autor przyznaje, że szlachta z obawy przed absolutyzmem magnackim nie potrafiła zdobyć się na żaden projekt reformy sejmu, a co więcej, że rokoszanie akcentowali zasadę jednomyślności w obradach sejmowych i zmusili obóz królewski do zarzucenia słusznych i zdrowych projektów reform parlamentaryzmu polskiego (s. 317—318). Trzeba też zgodzić się z autorem, że niepowodzenie rokoszan oznaczało triumf dla kontrreformacji, a kompromisowe zakończenie całego konfliktu było rozwiązaniem najgorszym spośród wszystkich możliwych do pomyślenia.

Książka jest napisana z ogromną pasją i stanowi dowód głębokiego i rzetelnego zainteresowania autora w stosunku do obranego tematu. Zdaje się, że właśnie ten emocjonalny stosunek staje się czasem źródłem zbyt pośpiesznych sądów. Jednak monografia ta, tak bardzo inteligentnie napisana, spełnia rolę pożyteczną i wtedy gdy prowokuje i zmusza do dyskusji.

Monografia ta przynosi również szereg nowych informacji o tak ciekawych, a stosunkowo mało znanych postaciach działaczy politycznych z przełomu XVI/XVII w. Miejmy nadzieję, że zapoczątkuje ona serię szczegółowych badań nad takimi indywidualnościami jak Ostroróg, Tylicki, Kryski i Rudnicki.

Franciszek Mincer

Lietuvos valstiečių ir miestėlių ginčai su dvarų valdytojais. Dokumentų rinkinys (Tjazyby litowskich krestijan i žitielej miesteczek s upraviteliamii imienių. Sbornik dokumentow), cz. 1, XVI—XVII w.; cz. 2, XVIII w., wyd. K. Jablonskis, Vilnius 1959—1961, s. 368, 590.

Historycy polscy zostali tym razem zdystansowani. Recenzowane wydawnictwo przynosi materiał, który w odniesieniu do ziem etnicznie polskich wydano u nas drukiem dopiero dla ostatnich dziesięcioleci Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. K. Jablonskis dokonał kwerendy w bibliotekach na terenie Litewskiej SSR, w Centralnym Archiwum Historycznym LSSR oraz w „Metryce Litewskiej“ w CGADA w Moskwie. W rezultacie uzyskaliśmy 98 dokumentów (z których zaledwie 3 były poprzednio wydane) dotyczących okresu 1526—1680. Jak zwykle bywa w takich wypadkach, dominują teksty nowsze: z XVI stulecia dokumentów jest 26, z następnego — 72. Przeważają również materiały dotyczące wsi i chłopów nad od-

noszącymi się do mieszkańców miasteczek. Warto na marginesie podkreślić trafność połączenia w jednym wydawnictwie spraw wiejskich i małomiasteczkowych.

Mozna natomiast wątpić, czy wskazane było ograniczanie się do obecnego terytorium Republiki Litewskiej. Metoda taka, zakładająca cofanie wstecz aktualnych granic, przyjęta jest w niektórych krajach w pracach historycznych, rację mają chyba jednak nasi historycy, którzy uważają to za swego rodzaju formalizm w istocie swej mało przydatny, czasem nawet mylący. Choć w wydawnictwie źródłowym sprawa ta nie odgrywa większej roli, należało jednak raczej trzymać się tych czy innych historycznych granic administracyjnych. Trzeba przyznać, że w kilku wypadkach wydawca wykroczył także na terytorium Białorusi, tam mianowicie, gdzie źródło obejmowało szerszy teren.

Wśród materiałów dominują akty komisarskie, wyroki sądowe i rozporządzenia wielkoksiażące, znajdujemy jednak także skargi przeciw dzierżawcom i wreszcie ustawy dla wsi, włości i miasteczek.

Układ materiałów jest w zasadzie chronologiczny; wyjątki — dość częste — od tej reguły uczyniono wówczas, gdy wypadło łączyć grupy dokumentów odnoszących się do jednego przedłużającego się sporu. Opracowanie wydawnicze jest dwujęzyczne: litewskie i rosyjskie. Dotyczy to przedmowy oraz spisu rzeczy, tzn. regestów w układzie chronologicznym. Natomiast regesty, poprzedzające wydawany tekst oraz streszczenia (często obszerne) dokumentów jak również przypisy tekstowe podano po litewsku. Nie dublowano również indeksów (rzeczowego i geograficzno-osobowego). Zasady przekazania tekstu zastosowano dość rygorystyczne; w odniesieniu do polszczyzny znacznie surowsze niż to przewiduje umiarkowana i realistyczna Instrukcja Wydawnicza PAN. Czy nie warto by może zapoznać badaczy zagranicznych, zainteresowanych w wydawaniu tekstów polskich, z tą instrukcją i zachęcić do jej stosowania? Godne naśladowania jest umieszczenie wykazu materiałów pokrewnego charakteru, opublikowanych już uprzednio. Ogólnie biorąc, mamy do czynienia z ciekawym, pożytecznym i solidnym wydawnictwem.

Druga część omawianego wydawnictwa nawiązuje do formy edytorskiej i tomu. Dwujęzyczny wstęp omawia: 1) historię i źródła sądów referendarskiego i asesorskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego; 2) inne sądy litewskie, związane z tematem wydawnictwa; 3) supliki chłopów z dóbr kościelnych i prywatnych, wreszcie 4) treść skarg i sporów. W braku specjalnych opracowań poświęconych referendarrii litewskiej wstęp p. óra R. J a s a s a służyć będzie również jako wprowadzenie w to mało znane zagadnienie społeczne i prawne. Jeszcze w r. 1948 R a f a c z przeczył istnieniu i działalności sądu referendarskiego w Wielkim Księstwie, a pogląd jego nie pozostał bez wpływu na powojenną literaturę naukową.

Rozważania na temat treści wydanych źródeł idą śladem ustaleń przyjętych także w nauce polskiej; ogólnie — wydawcy dostrzegają zgodność materiału litewskiego ze źródłami koronnymi, opublikowanymi ostatnio w Polsce (supliki chłopskie, księgi referendarrii koronnej).

Pewną wątpliwość wzbudza teza o dalekosiężnych, *implicite* — antyfeudalnych, celach stawianych sobie przez chłopów. O ile większość źródeł mówi, jak to zwykle bywa, o zadaniach „w pełni mieszczących się w ramach feudalnych stosunków społeczno-gospodarczych“, to według wydawców niektóre z nich wspominają mają o śmielszym programie. Tytułem, niestety, tylko przykładu przytoczono nr 44 (w rzeczywistości chodzi o nr 43!) mający wskazywać, że „chłopi rządowi w ogóle uważali siebie nie za poddanych a za wolnych ludzi“ i „grozili, że wygnają swego starostę nie tylko ze starostwa, lecz także z jego własnych posiadłości i chcą sami być panami [*gospodami*]“. Tymczasem we wspomnianym źródle woźny zeznaje na

ten temat, co następuje: „— Dawid Waynor — upewniał włościanów, że obiecał im JW Jeleński, starosta mozyrski, gdyby y nayniesprawiedliwszą ich sprawę na dobrym postawie stopniu y starostę nie tylko ze starostwa Połangowskiego, ale y z dobrz dziedzicznych wyzłucić [s] y do ostatniego przyprowadzić ubostwa“. Wedle tych słów cała inicjatywa jest po stronie pana Jeleńskiego, choć oczywiście mógł się w tym kryć manewr rzutkiego agitatora Waynora. Ziarno prawdy nie jest wcale wykluczone, skoro sam starosta, baron Mirbach, w półtora roku później oskarża ni mniej ni więcej tylko biskupa wileńskiego, Ignacego Massalskiego i inne mniej eksponowane osoby o buntowanie chłopów z myślą o odebraniu Mirbachowi starostwa. Analogiczne fakty miały miejsce wcześniej na Białorusi, gdzie opór chłopski w starostwie krzeczowskim podsycany był przez niechętne Radziwiłłom czynniki feudalne. Zresztą i w omawianym wydawnictwie znajdujemy ciekawe pismo poddanych kapituły wileńskiej (nr 130), w którym chłopci stwierdzają, że gdy delegacja ich szła do Wilna z petycją o „odstąpienie“ im czynszów, spotkała się z „JP Wołkiem w karczmie Sumkiłach o mil trzy od Wilna. Ten mając jakąś niemawieść do przeszłych kommissarzow napisał nam ołówkiem na niich suplikę, równie i na tamecznego komendarza, że za chrzty i szluby zdziera —“. W dalszym ciągu stwierdzają, że skargi te były bezpodstawne, co więcej wszystkim ich uciemżencom winien jest właśnie pan Wołek. Wyraźne jest w tym wzajemne wygrywanie chłopów w sporach i rozgrywkach wśród administracji dóbr kapitulnych. Ale wróćmy do starostwa połangowskiego. Jakkolwiek było z Jeleńskim, nie ma podstaw, by tu właśnie doszukiwać się w walce chłopskiej przejawów śmielszej koncepcji niż chęć pozbycia się starosty-ciemżyciela. Ciekawe jest natomiast zdanie następne (nr 43): „Dołożył Waynor y to, że JW starosta mozyrski niemcow cierpieć nie może y radby ich wszystkich z państwa powyganiać“. Prawdopodobnie mowa tu o kolonistach-czynszownikach. Cały spór wynikał m.in. w związku z wprowadzeniem zamiast (obok?) dotychczasowego czynszu — pańszczyzny. Chłopi chcą płacić pamiędźmi, nie zaś odrabiać, mówią o tym zwłaszcza nry 42 i 44. Co więcej przepędzają nowego osadnika „od dworu na pustych gruntach osadzonego“. Może więc mamy do czynienia z nasileniem pańszczyzny obok jednoczesnego osadzania chłopów czynszowych? Należałoby sprawdzić zastępowanie tego zjawiska, zwłaszcza w związku z próbami oczynszowania, które w tymże stuleciu mają miejsce na Litwie. Przy wyciąganiu wniosków ze skarg i procesów tego rodzaju zawsze powstają wątpliwości, w jakim stopniu mamy do czynienia ze zjawiskami naprawdę masowymi, typowymi. Sugestia jest niewątpliwa: nasilenie wyzysku jest widoczne w przypadkach zanotowanych. Z pewnością to nie „złe serce“ niektórych magnatów (wydawcy przypominają ten pogląd K o r z o n a) wpływało na ewolucję renty feudalnej i pogorszenie doli chłopca. Ale z drugiej strony razi czasem uogólnianie wszelkich zjawisk ucisku bez dostatecznej dokumentacji na drodze powszechnie już dziś potępionej metody ilustracyjnej. Bogaty zasób źródeł udostępniionych przez litewskich historyków będzie w tym zakresie znaczną pomocą.

Ostatnia uwaga należy się już nie wydawcy, a wszelkim PT Instytucjom zajmującym się importem książek. Czemu tak mało sprowadza się radzieckich wydawnictw historycznych ukazujących się w republikach i mniejszych ośrodkach naukowych? Sprawia to wrażenie, że dobór książek sprowadzanych do Polski zarówno z ZSRR, jak i innych krajów jest prawie całkowicie przypadkowy, a w każdym razie nikt z pewnością nie zadaje sobie trudu, by poważnie zastanowić się i zbadać popyt. Książka recenzowana (nakład — 1500 egz.), która jest białym krukiem w Polsce, mogłaby liczyć na kilkudziesięciu nabywców.